Nr. 41. Tarnów dnia 3 października 1926. Rok II.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2 zł. na prowincji 2·50

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

W obronie katolickiej moralności.

Niemoralność i bezwstyd idą do wojny z katolicką moralnością na wszystkich frontach. Inne państwa wzięły się na dobre do walki z tą ohydą, wiedząc, że zepsucie obyczajów jest groźną zapowiedzią zagłady politycznej.

We **Włoszech** tłumy spaliły na stosach niemoralne książki. **Mussolini** kazał pozamykać sale danzingowe i zabronił podkasanej mody. **W Grecji** zabroniono kobietom noszenia nieprzyzwoitych sukien. W **Ameryce** zakazano pokazywać na ekranach filmowych butelek i scen pijackich. W naszym **Poznaniu** zabronił biskup Łukomski czczenia przez młodzież Żeromskiego, publicznego gorszyciela. Nasi Biskupi potępili niejednokrotnie bezwstydne tańce i mody. Mimo to u nas, poza kilkoma przepisami, łudzącemi społeczeństwo **toleruje** się na dobre **publiczną niemoralność**.

Kina. Kazdy o tem wie, że stały się przybytkami rozpusty i szkołą najczarniejszych instynktów społecznych. Ma się wrażenie, że przedsiębiorstwa te prześcigują się w bezwstydnej reklamie i gorszeniu ludzi. Wystarczy przytoczyć niektóre tytuły wyświetlanych filmów w Tarnowie »IX przykazanie«, »Pokusy kobiety zmysłowej“, »O czem się głośno nie mówi«, »Konduktor wagonów sypialnianych« i t. p. — Treścią innych filmów są uwodzenia, wiarołomstwa, oszustwa i inne skandale. Na to uczęszczają szumowiny miejskie, robotnicza młodzież, ale można też widzieć na tych zbytkach *patentowanych naszych katolickich ojców i katolickie matki!*

Książki. Stanowczo z tego, co mozna oglądać po naszych oknach wystawowych, obrazkach i fotografjach w księgarni żydowskiej, na dworcu kolejowym a podobno, jak czytam i w naszej publicznej, oświatowej Bibljotece — każdy przyjdzie do przekonania, że w Polsce katolickiej w s z y s t k o w o l n o i że w kierunku zwalczania niemoralności nie ma zadnych ustaw, N a g o ś ć stała się synonimem kobiety dzisiejszej. Gdyby się kobieta pokazała na ulicach Rzymu tak jak dzisiaj chodzą po mieście żydowskie i nasze katolickie panie, zostałaby wypoliczkowaną. Dzisiaj uważa się nagość za dobry ton, oznakę »lepszego» domu i za postęp. Kobieta dzisiejsza zdarła ze siebie dobrowolnie i brutalnie urok wstydliwości i godności a na czole wycisnęła sobie własnemi rękami piętno : **Bezwstyd!** Byłoby to śmieszne, gdyby równocześnie nie było tragiczne. Z tych »chłopczyc“ i lalek nie będzie żon wiernych, matek szlachetnych, rodzin szczęśliwych.

Gorzej, bo *nasza inteligencja* idzie z temi hasłami na wieś między lud jeszcze nie całkiem opanowany przez pogańską niemoralność.

Kto bowiem na wieś wprowadza mody w ubraniach? Od kogo dziewczyna uczy się obcinać włosy, kręcić icki, łyskać nagiemi nogami?

Kto wprowadza nowoczesne tańce na wieś —uczy flirtów, gorszy lud prosty lekceważeniem Kościoła i świąt? Czego się w tym roku dobrego nauczył nasz lud od letników z miasta?

Nic nowego nie powiedziałem. Wiemy i patrzymy na te przykre fakta wszyscy. Chodzi teraz o to, by n i e p o d d a w a ć s i ę r o z p a c z l i w e j r e z y g n a c j i i nie dawać za wygraną, ale by fali złego *przeciwstawić akcję obronną, śmiałą, wytrwałą, dobrze zorganizowaną.* Jest w naszem mieście tylu ludzi zacnych! Jak dziś jeszcze pamiętam tłumy, wypełniające przed laty kilku salę Sokoła, wzburzone przeciwko żydowskiemu kinu, siejącemu niemoralność, oklaskujące rezolucje obronne, śmiałe, twórcze. Gdzie ich wykończenie? Jest w Warszawie tyle katol. organizacyj. Że tylko wymienię: Sodalicje Pań i Panów, Praca kobiet katol., Sodalickie szkolne, Stow. św. Wincentego á Paulo, Stowarzyszenia oświatowe mieszcz. robotnicze, młodzieży — jest szereg instytucyj, któreby poszły za hasłem mocnem, praktycznem— Czego brakuje? Skupienia tych żywiołów mądrego, zapału świętego i żywiołowej wiary w powodzenie, potrzeba trybuna, któryby wlał w piersi katolickie ogień, przepoił chodzące luzem obok siebie bratnie dusze swą ideą i powiódł je odważnie na dzisiejsze wyprawy krzyżowe!!

Nic gorszego, jak to po naszej stronie wymachiwanie rozpaczliwe rękami, ironizowanie bezmyślne śmielszej myśli, półuśmiech politowania, zastrzeżenia i wątpliwości, grymas okropnie bolesny, gdy przeciw nam idą żywioły zwarte, chytre, z usty zaciśniętymi, nienawiścią do Chrystusa .opętane, z namiętnością zwycięstwa w duszach...

A tak obecne czasy nadają się do tej akcji! Aż się roi od potężnych papieskich encyklik, od wielkich, jasnych postaci, które jako hetmany

PODZIĘKOWANIE.

J. W. Panu **Dr. Warzeszkiewiczowi,** Dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Tarnowie, za przeprowadzenie żonie mej bardzo ciężkiej operacji i za ojcowską niemal opiekę, **Dr. Krukarowi,** sekundarjuszowi Szpitala, za niemniej troskliwą opiekę i starania, **Dr. Zacharjasiewiczowi** za postawienie trafnej diagnozy, jak również **S. Teresie i S. Janinie** za troskliwe doglądanie jej w czasie choroby — tą drogą składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“

kpt. Sokołowski z rodziną.

IRENJUSZ SZAROTKA.

Moja wycieczka w Pieniny i Tatry.

(Ciąg dalszy).

Zwiedziliśmy szczęśliwie Pieniny. Teraz, z kolei rzeczy i dla zgody z tytułem opisu wypadałoby odrazu pójść w Tatry. Nim się jednak wybierzemy w Tatry, przejedziemy w góralskim wozie Czorsztyńskie Nowotarskie, zatrzymamy się nieco w Zakopanem i wypoczniemy chwilę w Bukowinie.

Godzina druga po południu. Dwanaście godzin temu byliśmy dopiero w drodze do Pienin, a teraz, po zwiedzeniu tychże jesteśmy w szczerem polu między granicą czeską a Niedzicą. W parnem powietrzu ustaje wszelki ruch i wszelki głos milknie. Z każdą sekundą rosnąca ciemność pochłania żarłocznie światło i barwy. Nieopisana groza gniecie świat. Straszliwe tabuny granatowych chmur, gnane batem nieokiełzanego orkanu, pędzą ku nam z rykiem wściekłym. Rozszalał się nad nami i wśród nas straszliwy żywioł: burza. Podobne nieprzeliczonym stadom ptactwa, pędzą na skrzydłach wiatru całe masy siana, odłamki dachów i chylących się pod naporem wiatru do samej ziemi drzew. Istna rzeka płynęła z chmur skłębionych. Przy nieustannem świetle błyskawic deszcz piorunów godził w ziemię. Niepomni na prawa fizyki i przestrogi przewodnika uciekamy pod stojące pojedynczo w polu drzewa i trzymamy się ich całą mocą, bo wiatr porwałby nas jak piórka. Trzymam się drzewa ostatkiem sił. Ogarnia mię strach i poczucie bezsilności wobec potęgi żywiołu, rozglądam się na wszystkie strony, by uniknąć ciosu kawałkiem dachu, czy drzewa. Nagle błysnęła mi w głowie myśl, że ta burza, pomimo wszystko, jest piękna i wspaniała — i to w tym stopniu jak groźna. Czepiłem się tej myśli i patrzę wokoło.... Piekielny huk ogłusza mię i w tym samym momencie spada na mnie coś nieokreślonego i przywala swem cielskiem. Stało się to tak prędko i niespodzianie, że wypłoszyło z głowy wszystkie myśli, prócz jednej, że jestem piorunem rażony. Przyszli mi z pomocą koledzy i zdjęli ze mnie zbyt ciążący parasol, dar burzy. Co się stało? — Pytam. Nic, tylko piorun uderzył w najbliższe ciebie drzewo i równocześnie spadła na cię .kopka siana — brzmi odpowiedź i rozlega się kontrastujący z wyciem burzy, serdeczny śmiech.

Po burzy jedziemy wozem obok słynnego z piękności, wznoszącego się na wyniosłem bardzo wzgórzu, niedzickiego zamku. Zamek utrzymany !jest w dobrym stanie i podobno w nim ktoś mieszka. Ponad obmywającemi stopy wzgórza wodami Dunajca, biegnie śmiało żelazny most. Po chwili jazdy wzdłuż Dunajca — poimy oczy widokiem pozostającego w zupełnej ruinie czorsztyńskiego zamku. Jak tam bajecznie sielankowo i pięknie! Chciałoby się tam albo wiecznie pozostać, albo zabrać to wszystko z sobą, ub w siebie. Mijamy Czorsztyn i rzucamy okiem poza siebie. Co za cudny obraz na widniejące na tle Pienin zamki: niedzicki i czorsztyński. Obraz ten chciałoby się wyciąć razem z wiszącem nad nim niebem, oprawić w równie piękne ramy i powiesić w przestworzach na podziw całego świata. Trzymilowa droga z Niedzicy do Nowego Targu towarzyszy wiernie modrej wstędze Dunajca i przebiega wiele mostów i wsi. Głusi na zmęczenie, dumni poczuciem rzadkiego szczęścia, wiedliśmy pogodną, jak wiszące w tedy nad nami niebo, rozmowę i wybuchaliśmy co chwilę śmiechem wesela. Nagle rozlega się tuż poza nami, psujący sielankowość chwili i miejsca głos samochodowej syreny i jeszcze naglej unosi nas spłoszony koń. Nakrywamy i zaglądamy śmierci w oczy, bo fura nasza poczyna się staczać w szalonym biegu w głęboki parów, lecz Bogu dzięki bez poważnych następstw.

Niedaleko przed Nowym Targiem przejeżdżamy obok gór Gorców, których najwyższy szczyt Turbacz ukazuje się nam w bogatej w formy oprawie chmur. W Nowym Targu, w mieszkaniu tamtejszego dyrektora szkoły powszechnej, rozciągam się wygodnie na materacu i rzucam się śmiertelnie znużony w przepaść snu.

C. d. n.

stawia nam Kościół przed oczy. Dość wspomnieć one święto nowe, na które z radością czekamy: ŚWIĘTO CHRYSTUSA — KRÓLA i Rok Jubileuszowy, który obecnie przeżywamy. Dość wspomnieć one postacie ogromne, pełne żywej, świętej nauki i siły: św. Franciszka i św. Stanisława Kostki.

Lękam się, że nie wykorzystujemy — my katolicy Jubileuszu w myśli Kościoła św, że hasło mocne: »Renovare, Pax Christi! Christus — Rex« nie stało się naszem zawołaniem, sztandarem, że skończy się na pielgrzymkach, przez lud zresztą po wsiach bezmyślnie odprawianych, a zło jak szalało, tak szaleć będzie!

Że wielkie postacie Jubileuszowych wodzów Franciszka i Stanisława prędko zgasną w pamięci katolickiej, przytłoczone myślami przyziemnemi a bodaj nieprawdę powiedziałem: śmiałe rezolucje Zjazdowe w Warszawie nawet nie dostaną się do wiadomości ogółu katolickiego.

Zatem katolicy w mieście! Poświęćcie katolickiej akcji kilka minut dziennie! Podajcie sobie ręce i ogrzejcie swe serca wielkoduszną myślą wspólnej akcji w obronie katolickiej moralności!

Ks. Rogóż.

ODEZWA.

Zbliża się nieubłagana macocha zima, szczególnie sroga dla biedaków. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zwraca się więc z bardzo gorącą i serdeczną prośbą do serc miłosiernych o przyjście z pomocą i składanie na rzecz ubogich tego towarzystwa choćby **najmniejszych datków pieniężnych** (z grzeczności przyjmie Redakcja) **oraz starej bielizny, ubrań wszelakich i bucików** (w „Polonji“, Plac Kazimierza). Bóg Miłosierny stokrotnie Wam Zacni Dobrodzieje wynagrodzi, Sam bowiem powiedział: „Miłosierni, miłosierdzia dostąpią“.

Ks. Kasper Mazur, dyrektor.

Stefanja Kopffowa prezesowa.

Marja Szczudłówna sekretarka.

Czy niedzielę mamy poświęcić za sobotę?

Od dłuższego czasu rozpoczęli żydzi energiczną akcję u rządu prof. Bartla — domagając się całego szeregu przywilejów dla swej osiadłej w Polsce rasy. Szczególnie silne ataki skierowano na ustawę o spoczynku niedzielnym. Niedawno, bo kilka miesięcy temu, żądanie to uważano za przedmiot, nie nadający się wcale do dyskusji. Jednak od przewrotu majowego orjentacje polityczne tak dalece uległy zmianie iż rząd nie tylko, że dyskutuje nad tą sprawą, ale nawet zupełnie poważnie ją traktuje. Z wiadomości, jakie podaje prasa, do rządu zbliżona, sądzić należy, iż rząd na mocy przyznanych mu pełnomocnictw udzieli żydom zezwolenia na otwieranie sklepów w niedzielę do g. 10 rano.

Sprytni lwowscy żydowscy kupcy pragnęli już obejść ustawę o spoczynku niedzielnym. Mianowicie wnieśli zbiorową prośbę do min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, aby ze względu na przypadające żydowskie święta, wolno im było w czasie Targów lwowskich otwierać sklepy w niedzielę. Próba jednak się nie udała. Minister odpowiedział, iż mimo wszystko ustawy sam nie jest w stanie zmienić.

Potrzebę zmiany ustawy o spoczynku niedzielnym motywują żydzi:

1. iż żydowskie kupiectwo ponosi w związku z ustawą wielkie materjalne straty.

2) iż zewolenie otwierania sklepów jest połączone z wygodą ludności, która nie ma czasu zaopatrzyć się w potrzebne produkta w sobotę.

Żaden z wymienionych motywów nie wytrzymuje krytyki.

I śmiało trzeba powiedzieć, że właśnie ze względów przez żydów wymienianych, ustawa posiada tylko dodatnie strony. Przedewszystkiem nasz *narodowy interes nie pozwala* nam na jakiekolwiek rozczulanie się nad tem, iż żydzi pijawki naszego mienia narodowego, ponoszą materjalne straty, gdy rytuał żydowski każe im święcić sobotę. Czyż my mamy dla nich poświęcić święto nasze — niedzielę. *Nie, tego nie pozwala nam sumienie, nie pozwala nasza religia.*

Ustawę o spoczynku niedzielnym uważam w wielkiej mierze za ochronę naszego polskiego, katolickiego kupiectwa, *co leży znów w naszym interesie narodowym.* Wszak już żydzi zalali cały nasz przemysł, handel, kupiectwo, posługując się niezdrową konkurencją w walce z polskiemi przedsiębiorstwami. Wdzierają się do sądownictwa i szkolnictwa. My, Polacy musimy się przed tem zalewem bronić, gdyż niedługo a przestaniemy być gospodarzami w naszym własnym domu — Ojczyźnie.

A co do drugiego motywu, iż cofnięcie ustawy o spoczynku niedzielnym stwarza wygodę ludności, która będzie mogła w niedzielę zaopatrywać się w potrzebne towary pierwszej potrzeby, to motyw ten jest doprawdy śmieszny. Bo i któż nie ma czasu na kupno w sobotę? Robotnicy pracują w sobotę do 1 lub 2 godziny popoł. Sklepy są otwarte do 7 wieczór, więc chyba rodzina robotnicza żyjąca z płacy tygodniowej ma dość czasu na kupno wiktuałów w sobotę, nie mniej rodzina, żyjąca z pensji miesięcznej. A teraz jeszcze jedna moralna dodatnia strona: ustawa uczy, kazuje, poprostu zmusza ludzi do święcenia dnia świątecznego, co leży też *w interesie wychowania narodowego.*

Rzekomą bezpodstawność ustawy tłumaczą żydzi, a nawet niektórzy kiepscy katolicy tem, iż Austrja nie posiadała takiej ustawy, nie ograniczała żydowskiego handlu i wszystkim dobrze się powodziło. Zapominamy jednak, że te rozumowania są bardzo przykrą pozostałością niewoli. Raz na zawsze trzeba sobie uprzytomnić i zapamiętać, że to, co było, co wprowadziły Niemcy, Austrja dla swych celów już się skończyło. Teraz trzeba dostosować się do tego co i jak jest. Jest Polska, są inne warunki, no i rzecz prosta inna organizacja Państwa. Również trzeba pamiętać o tem, że Austrja wiele miała powodów być wdzięczną żydom, wszak byli jej wiernymi poddanymi, czego nam wcale nie okazują.

Wszelkie, jak najlżejsze zmiany w ustawie o spoczynku niedzielnym muszą być uważane za zamach na świętość naszych katolickich zasad, jakoteż na katolickie kupiectwo i przed podobnymi eksperymentami musimy i będziemy się bronić!

Żydowskie próby wprowadzenia zmian w tej ustawie nie mają żadnych ani realnych ani rzeczowych podstaw, zdradzają tylko perfidną żydowską chciwość.

HENRYK KASPEREK.

Z gospodarki miejskiej p. Rypuszyńskiego.

Otrzymujemy następujący list:

„W ostatnim numerze „Naszego Głosu“ wyczytałem, że dwa auta ciężarowe, które zakupił dla miasta p. Rypuszyński, kosztowały ogromną sumę 44.324 zł. Mówię: ogromną sumę, bo, o ile się nie mylę, auta te zakupiono z początkiem roku 1925., kiedy za dolara płaciliśmy 5 zł. 18$^1/_2$ gr., czyli, że auta kosztowały w dolarach 8.550. Nie jestem fachowcem, więc nie mogę nic twierdzić na pewno, ale ta suma zdaje mi się zanadto słona, chociażby nawet w niej mieściła się już wartość obydwóch przyczepek. Na to jeszcze zwrócę uwagę, że tylko jedno z tych aut było nowe, a drugie było już używane, a tylko odnowione. Przychodzi mi na myśl, czy przy podawaniu tej sumy nie zaszedł błąd drukarski. A jeżeli błędu niema, to odzywam się do P. T. Członków tymczasowego Zarządu miejskiego i do wszystkich ludzi dobrej woli, którym nie jest obojętne jak wygląda nasza gospodarka miejska i na co my płacimy takie duże sumy w rozmaitych podatkach i opłatach, aby zechciał łaskawie bliżej przypatrzyć się tej całej sprawie autowej i tej ogromnej sumie. Niechżeby zabrali głos fachowcy i pouczyli ludność tarnowską, czy to możliwe, by te auta tak dużo kosztowały, a jeżeli się okaże, że sprzedający naciągnął gminę, to należałoby zażądać zwrotu niesłusznie pobranej kwoty. Przecież to grosz publiczny, którego nie wolno nieopatrznie wydawać, gdy tyle biedy i nędzy wyziera z każdego zakątka w naszem mieście.

Pozwoliłbym sobie też zaapelować do P. T. Członków Zarządu miejskiego, żeby zechcieli zrozumieć, że oni są wszyscy współodpowiedzialni za gospodarkę miejską, a jeżeli są bezsilni wobec samowoli p. Rypuszyńskiego, to nie pozostaje im nic innego, jak złożyć swoje mandaty do dyspozycji władz i w ten sposób złożyć ze siebie odpowiedzialność. W przeciwnym razie niechże się ci Panowie nie dziwią, że po mieście krążą podobno na ten temat nieprawdopodobne wieści, dlaczego nadal zatrzymują ten kompromitujący ich mandat.

Pozwoliłbym sobie także zapytać się dawnej Rady miejskiej, która wniosła rekurs do Warszawy przeciwko swemu rozwiązaniu i wprowadzeniu tymczasowego Zarządu miejskiego. Niedługo upłyną trzy lata, a załatwienia rekursu nie widać. Czyżby Rada miejska dała za wygraną? Toby było bardzo źle, bo nie ulega wątpliwości, że nawet najgorszy burmistrz i najgorsza rada, nie potrafiliby tyle szkód miastu wyrządzić, ile ich wyrządził p. Rypuszyński.

A więc ocknijcie się P. T. Panowie-Członkowie tymczasowego Zarządu miejskiego i dawna Rado miejska i spełnijcie wasz obowiązek obywateli i uczciwych ludzi. Ratujcie miasto przed ruiną, póki nie wszystko stracone!

(Pana korespondenta zapewniamy, że niema pomyłki drukarskiej w podanej sumie 44.324 zł. a fachowców zapraszamy do zabrania głosu i wyjaśnienia, czy rzeczywiście te auta tyle kosztowały. — Dop. Red.) *N.*

Jakie obowiązuje komorne od października?

Z dniem 1 października nastąpiła dalsza podwyżka komornego o 6 proc., z wyjątkiem mieszkań jednoizbowych (ew. z kuchnią)

Komorne za mieszkania jednopokojowe, złożone z pokoju i kuchni lub tylko samego pokoju, bądź samej kuchni wynosi w dalszym ciągu bez zmiany **43** „ przedwojennego komornego (licząc **1·05 zł. za** 1 kor.), a więc **4·51** zł. za 10 kor. Do tego przychodzą opłaty dodatkowe za wywóz śmieci i t. d. 7% (w domach niepołączonych z kanałami 8%.) Razem więc **50% (ew. 51%) przedwojennego komornego**, a więc 5·25 zł. (ew. 5·35 zł.) za 10 kor.

66% komornego przedwojennego.

Komorne za mieszkania, złożone z dwóch lub trzech pokojów, za lokale handlowe i przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysłowe IV. kategorji i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji, a więc 55·44 zł. za 80 kor. Opłaty dodatkowe odpadają.

71% komornego przedwojennego.

Komorne za mieszkania, złożone z czterech do sześciu pokojów, za pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotniczych związków zawodowych, a nie podpadających pod postanowienia powyższe i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji a więc 74.33 zł. za 100 koron.

76% komornego przedwojennego.

Komorne za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, za które podstawowe komorne rocznie nie przekraczało 1500 kor., za pensjona-

ty (pokoje umeblowane), pracownie, niepołączone z mieszkaniem, z wyjątkiem pracowni artystów-malarzy i rzeźbiarzy, oraz za mieszkania, złożone conajmniej z siedmiu pokojów — a więc 99.75 złotych za 125 koron.

81% komornego przedwojennego.

Komorne za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, nie podpadające pod przepisy powyższe oraz za hotele — a więc 170.10 złotych za 200 koron.

100% komornego przedwojennego.

Komorne za przedsiębiorstwa fabryczne, które w ciągu r. 1925 były co najmniej przez 6 miesięcy czynne, a przed dn. 31 marca br. umowa najmu nie została prawomocnie rozwiązana, (gdyż w przeciwnym razie budynki fabryczne nie podlegają ochronie lokatorów).

Podatek wodociągowy uiścić mają tylko lokatorzy czterech pierwszych grup, gdyż za lokatorów płacących 81 i 100% komornego przedwojennego opłacają podatek wodociągowy właściciele.

8% podatek od lokali na IV. kwartał jest płatny wedle nowej ustawy *w listopadzie* i jak obwieszcza Magistrat będzie to podatek jednolity w miejsce dotychczasowego państwowego i miejskiego podatku od lokali, wobec czego dawne nakazy płatnicze co do IV. kwartału tracą ważność a każdy lokator otrzyma nowy nakaz. Nowością także będzie, że odtąd właściciel nie ma ani obowiązku ani prawa ściągania podatku tego od lokatorów, ale ci sami będą wpłacać podatek od lokali do Kasy miejskiej w terminie i czasie, jaki będzie osobno obwieszczony.

Co tydzień niesie?

ZE ŚWIATA.

Ostatnie posiedzenie plenarne **Ligi Narodów** zajmowało się sprawą zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, którą uchwalono zwołać jeszcze przed następnem Zgromadzeniem Ligi, jakie odbędzie się za rok. Najbliższa sesja Rady Ligi odbędzie się w grudniu.

Wielkie nadzieje pokładane w naradach podczas tajemniczej **wycieczki Brianda** i **Stressemanna** wywołały już **rozczarowanie** wobec mowy, jaką sam Stressemann wygłosił na przyjęciu, które mu zgotowała kolonja niemiecka w Genewie. Stressemann na tym przyjęciu wygłosił, że uroczysty sposób, w jaki Niemcy zostały przyjęte do Ligi Narodów — jest dowodem, że kwestja winy Niemiec co do wywołania wojny światowej uznana została tym faktem, jako niewłaściwy zarzut i dlatego przekreśloną. W dalszej części mowy dowodził Stressemann, że musi nastąpić przywrócenie pełnej suwerenności niemieckiej nad całem terytorjum niemieckiem (przedwojennem), jak również, że musi być przywrócone prawo samostanowienia o sobie tam, (Austrja i Alzacja) gdzie zostało ono naruszone. Mowa ta wywołała wielką wrzawę w świecie politycznym ukazując prawdziwe oblicze Niemiec i jej zamiary.

Górnicy angielscy strejkują dalej. Nie przyjęli propozycji rządowej co do umów okręgowych, natomiast żądają umowy jednolitej, obowiązującej w całym państwie. Wysunęli też propozycję, że gotowi są przyjąć tymczasowo obniżenie płac o 10%, żądają tylko, aby ostateczne ustalenie płacy i czasu pracy zostało zadecydowane przez sąd rozjemczy, na podstawie którego orzeczenia królewska komisja węglowa wyda końcowe zarządzenia. Rząd odrzucił tę propozycję, gdyż ona nie ukończyłaby zatargu. Izba gmin przyjęła stanowisko rządu i przedłużyła na jeden miesiąc nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu, co do zlikwidowania zatargu w przemyśle górniczym. Dotychczas powróciło do pracy około 73.000 górników, co stanowi tylko około 5 procent ogółu strajkujących.

W Meksyku. Meksykańska Izba posłów odrzuciła petycję episkopatu domagającą się zmiany postanowień religijnych konstytucji meksykańskiej, ponieważ petycja ta podpisana jest przez duchowieństwo a nie przez obywateli państwa meksykańskiego.

Indjanie meksykańscy—katolicy zbuntowali się przeciw rządowi prez. Callesa, którego ustąpienia żądają.

Władze policyjne w mieście Meksyku pochwyciły 300 kobiet katolickich na tajnem zgromadzeniu. Uczestniczki zebrania umieszczono w podziemnych więzieniach. W związku z tem aresztowano dwu biskupów: Dziasa biskupa z Toboso i Floresa z Tamaulipas. Aresztowanych po przesłuchaniu zatrzymano w więzieniu. Tak wygląda w państwie socjalistycznym wolność wyznania, zebrań i sprawiedliwość.

W sprawie Chin toczą się rokowania między Anglją a Japonją co do wspólnej interwencji. Ameryka odmówiła wzięcia udziału. Niezależnie od skutku rokowań tak rząd angielski, jakoteż japoński wysłały na wody chińskie część swej floty wojennej.

Grecja. Wybory do parlamentu greckiego rozpisano na 24 października. Pierwszą czynnością zebranego parlamentu będzie uchwalenie nowego projektu konstytucji greckiej. Po ogłoszeniu tych rozporządzeń rząd gen. Kondylisa zgłosił dymisję. Prezydent Konduriotis po porozumieniu z przywódcami stronnictw dymisji nie przyjął.

Traktat sowiecko-litewski został podpisany z ważnością na pięć lat. Sowiety przyznają pretensje Litwy do Wilna. Litwa oświadczyła jednak, że stosunek jej do Ligi narodów nie dozna żadnego uszczerbku skutkiem zawartego traktatu.

W całej Ameryce panują ogromne wichury. W Meksyku zostało doszczętnie zniszczone miasto Veraeruz. W Kanadzie szalał wicher ze śnieżycą i poczynił wielkie szkody w niezebranych jeszcze plonach.

Z POLSKI.

Sejm — Senat — Rząd. Uchwała komisji budżetowej za zmiejszeniem budżetu spowodowała porozumienie premjera Bartla z klubem Piasta, co do poparcia prowizorjum budżetowego na IV. kwartał przez ten klub. Depesza jednak marsz. Piłsudskiego z Druskienik nie godząca się na żaden kompromis stworzyła nowe komplikacje w łonie chorego Sejmu, tak że wreszcie Sejm przyjął całe prowizorjum budżetowe. Następnie Sejm uchwalił wotum nieufności min. oświaty Sujkowskiemu i min. spraw wewn. gen. Młodzianowskiemt. Wówczas cały gabinet Bartla podał się do dymisji. Prezydent dymisję przyjął i powierzył tworzenie nowego gabinetu Bartlowi, który po konferencji z marsz. Piłsudskim przedstawił ponownie listę poprzedniego gabinetu do zatwierdzenia. Prezydent listę przyjął i zamianował. Tymczasem tak komisja budżetowa Sejmowa, jakoteż Senat na plenum obciął prowizorjum budżetowe o 34 miljony złotych. Sprawa wróciła do Sejmu, który natchnięty odwagą Senatu i podrażniony tem samem składem gabinetu przyjął obcięcie budżetu o 34 miljonów 206 głosami przeciw 96. Wobec tego musiał się rząd Bartla podać się do dymisji. W tej całej grze socjaliści stali po stronie rządu i głosowali za projektami rządowemi.

Rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej **zniesiono urząd ministra kolei, natomiast tworzy się urząd ministra komunikacji** ze znacznie rozszerzonemi kompetencjami. Do ministra komunikacji należeć będą dotychczasowe obowiązki min. kolei, ponadto zarząd poczt i telegramów, należących dotychczas do min. przemysłu i handlu, oraz sprawy budowy, utrzymania i zarządu państwowych budynków poczty, telegrafu i telefonu należące do min. robót publicznych. Ponadto zostało powołane do życia przedsiębiorstwo, mające być prowadzone na zasadach handlowych i stanowiące samoistną osobę prawną, pod nazwą »Polskie koleje państwowe«. Przedsiębiorstwo to przejmie zarząd kolejami państwowemi. Zwierzchni nadzór nad zarządem kolei, powierzonych przedsiębiorstwu, wykonywać będzie minister komunikacji, zaś na czele przedsiębiorstwa stanie generalny dyrektor „polskich kolei państwowych“, który będzie mianowany przez ministerstwo. Równocześnie dotychczasowy minister inż. Romocki został mianowany ministrem komunikacji.

Polska w kartelu żelaznym. Między przedstawicielami przemysłu żelaznego w Polsce i Czechosłowacji doszło do układu w sprawie rozgraniczenia obustronnego terenu zbytu. Przez te rokowania rozszerzoną została na Polskę umowa, którą przemysł żelazny czechosłowacki zawarł z producentami żelaza innych innych państw środkowo i południowo — europejskich. Różnice między przemysłem żelaznym Polski i Czechosłowacji istnieją jeszcze w sprawie blachy cynowanej. Rokowania w sprawie przyłączenia się środkowo-europejskich producentów żelaza do kartelu żelaznego zachodnio europejskiego jeszcze się nie rozpoczęły.

Węgiel podrożał o 10 proc. na rynku wewnętrznym. Zapowiedziano też podwyżkę ceny węgla dla kolei o 40 proc. Rząd obiecuje złamać te zakusy właścicieli kopalń węgla, ponieważ dopłaca do przewozu węgla zagranicę przeszło 1 miljon złotych miesięcznie.

Towary łódzkie mogą już konkurować na rynkach zagranicznych z towarami pochodzenia czeskiego, niemieckiego i włoskiego, bijąc je niskiemi cenami i nie ustępując jakością. W sierpniu eksportowano z Łodzi wyrobów włókienniczych za przeszło 5 miljonów dolarów. Najwięcej wywieziono do Rumunji, krajów nadbałtyckich, krajów bliskiego Wschodu, Jugosławji, Węgier i Gdańska.

Porucznik Orliński i sierżant Kubiak wrócili 25 bm. z lotu Warszawa—Tokio—Warszawa w najlepszym zdrowiu, z aparatem nadwyrężonym. Powrót ich nastąpił o godzinę wcześniej niż przewidywano. Powitała ich licznie zgromadzona publiczność, przedstawiciele rządu i przedstawiciele niektórych poselstw. Urządzono im wielką owację kwiatową. Przebyli drogę 22 tysięcy km. i znajdowali się w drodze do Japonji przez 10 dni, w powrotnej do. Warszawy przez 15 dni z powodu przerwy, spowodowanej uszkodzeniem samolotu przez wielką burzę powietrzną. Prezydent Mościcki na wniosek Ministra Spr. Wojskowych mianował por. Orlińskiego za bohaterski lot kapitanem. Oprócz tego odznaczony został orderem „Złotego“ a sierżant Kubiak „Srebrnego Krzyża Zasługi“.

GŁOSY Z MIASTA.

Czy Strusina ma delegatów?

O pierwszym — Krausie, na razie nie piszemy, bo wszyscy wiedzą, że jest zagorzałym stronnikiem obecnego władcy naszego grodu — inż. Janusza Rypuszyńskiego. Drugim delegatem Strusiny jest Stanisław Smalec.

Zaprawdę! cuda się dzieją na tej Strusinie — gdy tacy ludzie jak St. Smalec jej delegami zostają.

Czy ten delegat broni Strusiny? Czy wie że miasto zabrało lampy z głębi ulicy Kościuszki i Głowackiego — bo ciemności sprzyjają lepiej bezpieczeństwu i moralności?

Czy wie, że zabrano tam studnie wodociągowe, bo wprawdzie Strusinianie płacą podatek wodociągowy ale woda z Młynówki jest daleko więcej orzeźwiająca i zdrowsza niż z wodociągu? Czy wie, że z troski o całość obuwia mieszkańców tych okolic, zamiast ułożenia z płyt usuniętych z głównych ulic chodników w ulicy Kościuszki i Głowackiego, wysypać bok ulicy żwirem (cieszcie się szewcy, pewny zarobek!). Tak to broni Strusiny ten delegat. Wy zaś Strusinianie wyciągnijcie z tego wnioski i konsekwencje.

Obserwator.

Wyrównanie ulicy Kościuszki obok N ru 151.

Strusinianie skarżą się ustawicznie na opieszałość i niedbanie Tymczasowego Zarządu miasta i jego wszystko naprawiającego kierunku, p. inż Rupuszyńskiego — o Strusinie.

Do dziś bowiem nie zajął się p. komisarz wyrównaniem ulicy Kościuszki i Ujejskiego obok N ru 151-go i postawieniem tamże chodnika. A czas nagli! Już zbliża się pora słot jesiennych, odwilży i zawieji zimowych, podczas których okolica obok wyżej wspomnianego N-ru, zamieni się w formalne grzęzawisko, grożące życiu nieopatrznego przechodnia. A świeżo pogłębiony rów koło realności pod N-rem 151-szym może się stać podczas zawieji śnieżnych, przyczyną licznych a nieszczęśliwych wypadków.

P. inż. Rypuszyński powiniem natychmiast porozumieć się z właścicielkami realności pod N-rem 151-szym, celem odstąpienia przez nie miastu części posiadłości niezbędnie potrzebnej do wyrównania ulicy Kościuszki i Ujejskiego i postawienia tamże chodnika. Wiemy, że właścicielki bardzo chętnie zgodzą się na sprzedanie danego kawałka ziemi dla dobra ogółu i dla uporządkowania ulic rodzinnego grodu.

Przed jednem jednak ostrzegamy p. inż Rypuszyńskiego, oto aby nie szedł za podszeptami dobrych (!) sąsiadów owych pań i nie skrzywdził je przy kupnie. Są to bowiem sieroty i w tym wypadku musielibyśmy je bronić — jak to nam ludzkość i sprawiedliwość nakazuje.

Obserwator.

Czy i gdzie pełni swoje obowiązki miejski komisarz targowy.

Zwraca powszechną uwagę, że komisarz targowy miejski, przyjęty dopiero od przeszło roku, już sobie sprzykszył swoje obowiązki i rzadko kiedy pokazuje się na naszych placach targowych. Chętnie zato używa jazdy automobilem, którym także wozi innych funkcjonarjuszy miejskich i ich żony i to w godzinach rannych, w których powinien pilnować swej służby. Cieszymy się i gratulujemy mu, że tak szybko doszedł do posiadania auta i że go stać na jego utrzymanie, a wiadomo, że benzyna coraz droższa, ale nie mniej apelujemy do p Rypuszyńskiego, żeby przypilnował tego fuukcjonarjusza, żeby nie powiedziano i w tym wypadku, że „ryba śmierdzi od głowy". Y.

Uwaga Redakcji. Komisarz targowy ma obecnie urlop. Może więc zarzut odnosi się do jego urlopowych przejażdżek.

Jeszcze jeden pomnik w Tarnowie.

Pisał już ktoś w „Naszym Głosie", ile to pomników obiecywano sobie w naszym grodzie postawić. Były komitety, oznaczone miejsca, fundusze nawet zebrano — ucichły, przepadły.

Wielkim bohaterom, poetom, pisarzom stawiać te pomniki miano. Dziś mamy nowych, wielkich ludzi, powojennych. Oto ostatnia „Praca" zachęca do zbierania składek na pomnik dla zmarłego adwokata Simchego. Nie rozumiem, czy Kantor w wyjałowionej z zasad łepetynie przyjmuje wszystkie notatki od wszystkich (oczywiście za pieniądze,) czy też zwykłym dla tego pisma torem „Praca" stanie się teraz pismem do ogłaszania notatek socjalistycznych. Zobaczymy! W każdym razie będzie nowy pomnik. Dobrze choć, że na cmentarzu.

Nowe czasy, nowi ludzie, nowe wielkości. Zresztą w Tarnowie są obywatele od dawna nadzwyczaj czuli na uznanie wielkości. Taki Goldhammer—czy nie był wielkim obrońcą wielkich przestępców? I za to doczekał się w Tarnowie ulicy swego nazwiska. Powoli i inne ulice nazywane będą podobnie. Bo wielu jest u nas takich wielkich, którzy przy pomocy naszej są sobie gold-hammerami.

SWÓJ.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Elektrowni Miejskiej w Krakowie urządza w niedzielę dn. 10 października b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru. Uroczystość odbędzie się o godz. 10-tej rano w Kościele Marjackim. Bratnie Organizacje z prowincji uprasza Komitet o udział w uroczystości ze sztandarami.

KRONIKA.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO MŁODZIEŻY odbędzie w niedzielę 3 bm. Poprzedzi je w sobotę wieczorem capstrzyk. W niedzielę o godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele Ks. Misjonarzy, poczem pochód i defilada przed Starostwem i przemowa przed pomnikiem Mickiewicza. O godz. 2 po poł. zawody i gry sportowe na boisku Sokoła I obok dworca kolejowego.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Dnia 27 bm. odbyła się w sali „Gwiazdy" Konferencja Patronów i Prezesów Stow. Młodzieży (męskiej) z powiatu tarnowskiego. Po referacie ks. Sekr. Rogoża, rozwinęła się dyskusja na temat kursów okształcających, Święta Młodzieży, procesji jubileuszowych, obchodów ku czci św. Franciszka z Assyżu, w sprawie miesięcznika „Młody Polak", w sprawie kursu latarń wyświetlających w Woli Rzędzińskiej i w sprawach organizacyjnych, poczem stworzono Radę Okręgową, która będzie działać na terenie powiatu tarnowskiego, a do której weszli starsi wybitniejsi świeccy i duchowni działacze nad młodzieżą. Każdy członek Rady staje się opiekunem najwyżej czterech stowarzyszeń i będzie się starał o rozwinięcie poszczególnych gniazd, jak również będzie kontrolował ich sprawność organizacyjną.

ABRAHAM LESIAK. Zgłosił już u tarnowskiego rabina chęć zawarcia ślubu, lecz ten dał mu odpowiedź, że wpierw musi wymienić korespondencję z rabinem bielskim. Tymczasem Abraham objął posadę profesora gimnazjalnego w Przeworsku, ale że i tam już nadeszła wieść o sromotnem przejściu jego na judaizm, więc zapytywano go, czy to prawdą jest, co mu zarzucają. Lecz Abraham Lesiak zaprzeczył. Więc wysłali Przeworszczanie w trosce o dobro i sumienia swych dzieci delegata, by ten w Tarnowie zasięgnął języka. Delegat ten był też w Redakcji „Naszego Głosu" i nie miał słów oburzenia na takiego wyrodku. O tym haniebnym czynie Lesiaka podały już za „Naszym Głosem" notatki „Lud Katolicki" i „Piast".

FAŁSZERZE BANKNOTÓW W TARNOWIE. Dnia 12 ub. m. pojawił się na czarnej giełdzie tarnowskiej nieznany osobnik, który kupował dolary i płacił 5-złotowemi banknotami. Ponieważ jednak banknoty wydawały się podejrzane, doniesiono o tem policji, która po przeprowadzonem dochodzeniu ustaliła, iż banknoty są fałszywe, a osobnik sprzedający je nazwiskiem Bernard Urbach przybył wymienionego dnia z siostrą Eugenją Urbach z Krakowa i oboje zdołali u nas pozbyć sporą ilość fałszywych banknotów, bo na 3000 złotych. Urbachów uwięziono. Dalsze śledztwo wykazało, że Urbachowie są członkami szajki fałszerzy banknotów, mającej swe rozgałęzienia w całej Polsce, a operujących głównie we Lwowie i w Warszawie. W związku z tą sprawą aresztowała policja tarnowska wspólnie z krakowską Abrahama Herscha Arbeita ze Lwowa i Szaję Silber z Warszawy. Przeciw tej kompanji amatorów lekkiego zarobku toczą się dochodzenia w tutejszym sądzie okręgowym. Przy tej okazji wpadła policja tarnowska wspólnie z krakowską na inną szajkę fałszerzy 2-złotowych monet srebrnych, których większą ilość zakwestjonowała u Heleny Chaji Mącznik i Borucha Weingartena z Warszawy i Dawida Finkelsteina z Kazimierza nad Wisłą (powiat Puławy). I tych oczywiście osadzono pod kluczem.

Na co musza być pieniądze? „Kurjer Polski" donosi, iż ministerstwo spraw zagranicznych zakupiło za 3 miljony złotych pałac Potockich, który ma być przeznaczony na siedzibę tegoż ministerstwa. Na obwałowanie Wisły, która rok rocznie wylewa, robiąc nieobliczalne szkody, pieniędzy brak. Na regulację rzek, pieniędzy brak. Na budowę kanałów łączących Zagłębie węglowe z innymi ośrodkami przemysłowymi Polski, pieniędzy brak. Polesie zostawiono na opiece Boskiej. Długoterminowy kredyt wciąż w sferze marzeń rolników. Ale na piękny pałac, pieniądze się znalazły. Przy takiej gospodarce to i najtęższi doradcy finansowi nic nie pomogą.

POWODŹ ogłoszeń, rozporządzeń, obwieszczeń zalała Tarnów w ubiegłym tygodniu. Oprócz podanej wyżej nowości w sprawie podatku od lokali na IV kwartał b. r. pociesza nas Tymczasowy Zarząd miasta, że będzie pobierał t. zw. *podatek komunalny od przemysłu i handlu* albo inaczej dodatek do państwowego podatku przemysłowego w wysokości $^1/_4$ państwowego podatku obrotowego i 30% od pobieranej przez państwo opłaty od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Inne ogłoszenia mówią o zakazie wywozu z tarnowskiego powiatu bydła racicowego z powodu pryszczycy, o tem, że podania w sprawach wojskowych wprost do Ministerjum spraw wojskowych skierowywane, będą odsyłane do P. K. U. względnie do D. O. K. gdzie też tylko należy wszelkie podania w sprawach wojskowych odsyłać, dalej przepisy w sprawie nietamowania ruchu ulicznego i drogowego, zawiadomienie o wyłożeniu do przeglądu listy sędziów przysięgłych na rok 1927 i o wyborach 3 niestałych członków Komitetu parafjalnego, które się odbędą w niedzielę od godz. 10 rana w lokalu Magistratu pod katedrą a wreszcie *ZEBRANIA KONTROLNE REZERWISTÓW* roczników od 1890 do 1902. Kategorje obowiązujących do stawienia się i porządek zebrań podają afisze. Zebrania rozpoczną się 15 października i będą trwały do 30 października.

POŻAR W ŁAŹNI ŻYDOWSKIEJ wybuchł 29 ub. m. o godz. 7·45 rano skutkiem wadliwej konstrukcji komina i pieca od parówki. Zajęła się belka sufitowa wmurowana do przyległego komina a od niej deski sufitu. Pożar natychmiast dostrzeżono i zaalarmowano straż pożarną, która wkrótce pożar ugasiła. Szczęściem, że pożar wybuchł rano, gdy jeszcze nie było kąpiących się. Z okazji pożaru stwierdzono, że w łaźni żydowskiej panuje niesłychany brud, niechlujstwo i brak wszelkiego światła.

NERWOWY MĄŻ. Podpity Fr. D. introligator wszczął we wtorek z żoną swą Małgorzatą podczas obiadu kłótnię, podczas której dźgnął żonę nożem w prawy bok między żebra, zadając jej niegłęboką ranę. Tłumaczy się, że jest nerwowy, więc powinna go żona oszczędzać i nigdy mu nie robić wymówek o pijaństwo.

Zbiła męża - pijaka do krwi, bo jej już dokuczył swem postępowaniem i powiększaniem nędzy rodziny przez pijaństwo. Było to 22 bm. wieczorem na ul. Szpitalnej. Nazwisk nie podajemy, bo to rodzinne porachunki.

CHCIAŁ PRZEKUPKI OSZUKAĆ. Różowski Józef z Rudy Kamerdnej (z pod Czchowa) Sprzedał 24 bm. na Burku dwie beczki śliw węgierek po 27 złotych i oddalił się. Po wysypaniu śliw okazało się, że węgierki były tylko warstwą na wierzchu, a spodem były damaszki, a nadto prawie do pół beczki była słoma i gałęzie. Nie można było wprawdzie przemyślnego Rożowskiego zaraz odnaleźć, bo przywiózł śliwy na wozie sąsiada, i zniknął zaraz starannie, ale nie minie go mimo to sąd i kara.

Miał niedawno sprawę o bitkę na weselu i otrzymał jeden miesiąc paki, lecz wniósł prośbę o warunkowe zawieszenie kary. Obecnie jednak, gdy szklanką od piwa rozbił głowę (przypadkiem nie zbyt dotkliwie) służącej w restauracji Wachtla — za to, że nie chciała mu jako dobrze podpitemu sprzedać wódki — z warunkowej paki — dostanie bezwarunkową i odsiedzi poprzedni i ostatni występ. Władysław Ratowski z Gumnisk jest nadto znany z kawalerskich wyścigów po ulicach Tarnowa, jużto własną bryczką, już też najętą dorożką.

ULGOWE PASZPORTY NAUKOWE zagraniczne wydawać będą teraz władze bez żadnych ograniczeń, wszystkim osobom, udającym się na studja zagranicę, jeżeli udowodnią tylko, iż udają się tam w celu kształcenia się.

WIDOCZNIE „PRAWDA" PRAWDĘ PISZE o Kantorze, że gazety czyta do góry nogami, bo doczytał się (kiedy?) w „Naszym Głosie" że „atakujemy *ustawicznie* za otwarciem cmentarza na Chyszowie" i za to nas napada w ostatniej „Pracy". Był przed wojną głupi Jaś niemowa. Za kilka centów czytał, a raczej bełkotał językiem z podanej gazety ku uciesze i pośmiewisku gawiedzi. Teraz mamy w Tarnowie nieszczęśliwego Frania, który wszystko, co ktoś mu poda, umieszcza w swej bełkotce.

Tarnovia — Resovia 4:0 (0:0)

Rzeszów 26 września. Gra ostra. Przewaga po stronie Tarnovi. Trzy rzuty karne zostały na tym meczu niewykorzystane. Dzięki temu zwycięstwo Tarnovi doszło do finałowych rozgrywek o miszczostwo kl. B i Tarnovia znajdzie najgroźniejszego swego rywala w Zwierzynieckim Klubie Sportowym. Sędziował z Krakowa p. Arczyński.

ZBIÓRKA ULICZNA na Towarzystwo Przyjaciół młodzieży szkół powszechnych im św. Jana Kantego w Tarnowie przyniosła 314.57 zł, które rozdzielono między 11 szkół powszechnych miasta Tarnowa. Szlachetnym Ofiarodawcom składa Zarząd serdeczne „Bóg zapłać"

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu". — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.